

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



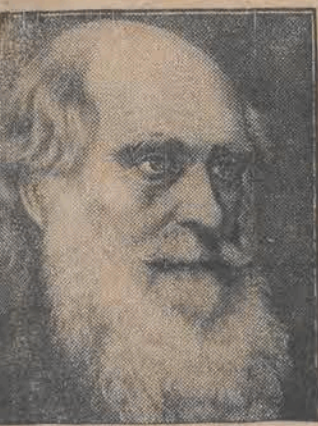
STALIN
dyktator Rosji sowieckiej
wygłosił doniosłe przemówienie na temat niebezpieczeństwa wojny.

ROK XII.

PIĄTEK, DNIA 2 LUTEGO 1934 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 33



KAROL DARWIN
12 lutego b. r. cały świat obchodził 125-lecie wielkiego uczonego i twórcy teorii o powstaniu ludzkości.

WŁAŚCICIEL DOMU USIŁOWAŁ OTRUĆ 6 OSÓB.

Zaciekły spór ze spółnikiem. — Tragiczne śniadanie. — Sensacyjne wyniki ekspertyzy. — Kawa, która mogła śmiertelnie zatruć 300 osób.

Jak wykryto potworną zbrodnię w Częstochowie.

Częstochowa, 2 lutego.
W październiku r. ub. Częstochowa zaalarmowana została wiadomością o tajemniczym wypadku zatrucia kawą rodziny właściciela sklepu masarskiego, Woźniaka, przy Rynku Wieluńskim Nr. 6.
Zatruciu uległa cała rodzina, a to: 4-letnia Miecia i 6-letnia Marjanna Woźniakówny, Mieczysława Woźniakowa, jej mąż Woźniak, służący Bronisław Zamachowski i wreszcie służąca Franciszka Kowalczyk.

Wszyscy po spożyciu śniadania do stali silnych wymiotów w połączeniu z bólami.

Najgroźniejsze objawy zaobserwowano u 4-letniej Mieci i służącej Kowalczyk. Chora Kowalczykówna wyszła do miasta za sprawunkami i gdy wróciła nagle do domu zawołała: „PANI MNIE OTRUŁA!”

W trakcie tego weszła do mieszkania sąsiadka Woźniaków, Bystrowa, która na widok wijącej się w bólach służącej, odezwała się: „Zobaczcie ten cukier, bo tam w nim coś nie jest w porządku”.

Wzwołany lekarz pogotowia zastosował niezwłocznie odpowiednie zabiegi, i po kilkunastu dniach wszyscy chorzy powrócili do zdrowia.

Cała historia przeszłaby może bez echa.

GDYBY NIE WYNIKI EKSPERTYZY osłodzonej kawy i cukru, które krótko przed dniem przesłano do Państwowego Zakładu badania żywności w Łodzi.

Wyniki tej ekspertyzy, które nadeszły do Częstochowy przed paru dniami, były wręcz rewelacyjne.

Okazało się bowiem, że cukier i kawa zawierały arsenik w ilości

WYSTARCZAJĄCEJ DLA OTRUCIA 300 OSÓB.

Po nitce do kłębka wyszło na jaw, że rodzina Woźniaka omal nie padła ofiarą zamachu trucicielskiego ze strony 40-letniego Władysława Bystrego, współwłaściciela domu przy Rynku

Wieluńskim Nr. 6, którego druga połowa należy do Woźniaka.

Na tle zatargu o wynajem sklepu spożywczego w tymże domu, która transakcja miała przynieść Bystremu 1200 zł. i nie doszła do skutku z powodu sprzeciwu Woźniaka, Bystro zapo-

łał do swego spółnika nienawiścią I POSTANOWIŁ W TEN SPOSÓB POZBYĆ SIĘ GO.

Z nakazu prokuratora nastąpiło w dniu dzisiejszym aresztowanie Władysława Bystrego, którego przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Krwawa walka z bandytami

Dzielny wieśniak mimo odniesionych ran stawiał opór uzbrojonym opryszkom. — Zuchwały napad w pow. konińskim

Konin, 2 lutego.
W powiecie konińskim dokonany został zbrojny napad bandycki na zagro-

dę wieśniacza w podobnych okolicznościach, jak to miało miejsce niedawno w powiecie kaliskim, gdzie również do-

konano najścia zbrojnego, przyczem sprawcy napadu dotychczas nie zostali ujęci.

Nie jest wykluczone, że ci sami bandyci, uciekając przed pogonią, schronili się na teren powiatu konińskiego i tam również dokonali nieudanego zresztą napadu.

We wsi Węglew — Holendry, gm. Golina w powiecie konińskim około 12-ej godziny w nocy wtargnęło do zagrody zamożnego gospodarza Ludwika Mikołajczyka 6 uzbrojonych w kije i rewolwery bandytów. Zbudzili oni wszystkich domowników i pod groźbą użycia broni kazali położyć się na ziemi.

Członkowie rodziny przerażeni nagłym napadem, usłuchali wezwania bandytów. Mikołajczyk jednak mimo skierowanych ku sobie łur rewolwerów wszczął alarm.

Wówczas jeden z bandytów strzelił doń, raniąc wieśniaka w głowę i rękę. Dzielny gospodarz mimo ran kopnął jednego z napastników, stojącego przy drzwiach i wybiegł na podwórze, alarmując krzykiem sąsiadów.

Bandyci zorientowawszy się, że sytuacja jest dla nich niebezpieczna rzucili się do ucieczki. Zorganizowany przez chłopów natychmiastowy pościg za opryszkami nie dał rezultatu wobec panujących mrozków bezkieszyńcowej nocy.

Niebawem zawiadomiona o zuchwałym napadzie policja przybyła na miejsce i wszczęła dochodzenie, jak również zarządziła niezwłocznie obławę, w wyniku której zatrzymano kilku podejrzanych osobników. Intensywne śledztwo, dążące do wykrycia zbrodniarzy, trwa.

Jak się okazało, obie rany jakie otrzymał Ludwik Mikołajczyk, są na szczęście powierzchowne. To też po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej pozostawiono dzielnego wieśniaka w domu.

„Przedstawiciel” przemysłu zagranicznego wyłudził pieniądze od firm mięsnych w Kaliszu

Kalisz, 2 lutego.
Do Kalisza przybył pewien osobnik, podający się za przedstawiciela zagranicznego przemysłu mięsnego.

Jego mowa ten obchodził większe firmy masarskie i proponował dostawę t. zw. flaków zwierzęcych na dogodnych warunkach. Szereg firm, nie podejrzewających oszustwa, dał się namówić

na transakcję, podpisał zamówienia i wpłacił jednocześnie poważne zaliczki.

W kilka dni po wyjeździe, przedstawiciela nadeszły pod adresem kilku firm przesyłki pocztowe za pobraniem. Po wykupieniu owych przesyłek okazało się, iż zawierały one zamiast flaków trociny.

Miljonowy spadek dla mieszkańca Oszmiany

Wilno, 2 lutego.
Przed paru miesiącami do rabinatu wileńskiego nadszedł list z rabinatu rumuńskiego, w którym — powołując się

na ostatnią wolę zmarłego generała Antoniego Bartkiewicza — prosi rumuński rabinat o podanie w prasie całej Wileńszczyzny, że poszukiwani są spadkobiercy zmarłego generała rumuńskiego. Spadek wynosi okragłą sumę jednego miliona lei rumuńskich.

Ogłoszenie o poszukiwaniu spadkobierców (1.000.000 lei umuńskich) dało wynik pozytywny. Niejaki Bartkiewicz z Oszmiany skierował, przez adwokata swego, zapytanie do odpowiednich instytucji, jakie formalności należy przeprowadzić, żeby wejść w posiadanie spadku.

Gdańsk nie przestrzega umów z Polską

Utrudniają dzieciom polaków wstępowanie do szkół z językiem wykładowym polskim

Gdańsk, 2 lutego.

W prasie gdańskiej ukazały się notatki wyjaśniające, iż wnioski o przyjęcie dzieci do szkół z wykładowym językiem polskim winny być składane przez opiekunów dzieci na ręce odpowiedniego kierownika lub nauczyciela danego okręgu szkolnego piśmiennie. Nauczyciel potwierdzi zgodność podpisu na wniosku.

Powyzsze wyjaśnienie Senatu nie jest zgodne z zbrzmieniem umowy polsko-gdańskiej, która nie przewiduje konieczności potwierdzenia wniosku przez nauczyciela.

Niezależnie od tego — ponieważ wyjaśnienie Senatu ukazało się na dwa dni przed terminem zamknięcia zgłoszeń do szkół, jest możliwe iż wielu rodziców — polaków nie mogło się zastosować do zarządzenia Senatu. Prawdopodobnie więc sporo dzieci polskich poz-

bawionych będzie nauki w szkołach polskich w Gdańsku.

P A N O R A M A

już się ukazał i zawiera m. in.:

P
A
N
O
R
A
M
A

№ 5

16 STRON

Cena numeru 20 groszy

Człowiek, który wygłosił mowy 300 ministrów
Korespondencja genewska z Ligi Narodów

Ludzie, którzy handlują złudzeniami...
Oryginalny reportaż aktualny

TEMPO! TEMPO!
Rekordy życia amerykańskiego

Niesamowity piłkarz
Nowela sportowa

Film, humor, rozmaitości, rozrywki umysłowe, Świat Pani

Liczne ilustracje

Lwów, 2 lutego.

Dwie siostry, 20-letnia Michałina i 22-letnia Helena Kopaczówny, zamieszkałe przy rodzicach w Stryju, uchodziły tam za najpiękniejsze dziewczęta.

Cieszyły się one wielkim powodzeniem wśród mężczyzn. Nagle przed kilku dniami urodziwe dziewczyny zniknęły w tajemniczy sposób.

Ojciec zwrócił się do policji, która ustaliła, iż uciekły one do Lwowa. Lwowska policja otrzymała telefoniczne polecenie odszukania dziewcząt

Człowiek, który trzy razy umarł,

ale... w protokołach policji.—Niezwykłe perypetie i przygody londyńczyka, który będzie bohaterem

niezwykłego procesu sądowego

(x) Tim Sandell jest człowiekiem, który już po trzykroć umierał, ale tylko w raportach policji. Pewnego razu znaleziono nad Tamizą zwłoki człowieka zamordowanego przez bandytów. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów, prócz kilku świstków, świadczących o tym, że zmarły był kasjerem pewnej instytucji.

Ponieważ wiadano, że funkcje kasjera pełnił tam od lat Tim Sandell, a zatem to on tylko, a nikt inny stał się ofiarą bandytów. Policja ustaliwszy nazwisko zabitego, przewiozła zwłokę do prokuratorium celem dokonania sekcji. Oczywiście, o wypadku zawiadomiono żonę zabitego. Biedna pani Sandell przybiegła natychmiast do prokuratorium, niestety jednak zwłok jej nie pokazano, ponieważ właśnie lekarz sądowy zajęty był sekcją.

Tim Sandell, bynajmniej nie nieboszczyk, dowiedziawszy się jakoś o wypadku, przybiegł natychmiast po żonę, akurat w chwili, gdy krajano „jego trupa”, zaoszczędzając nieszcześliwej kobiecie wydatku na kupno żałoby.

Pomyłka została wyjaśniona, przyczem, jak się okazało, zamordowany był następcą Tim Sandella i dopiero od kilku dni spełniał jego funkcje służbowe. Od tego czasu minęło kilka lat.

Niedawno Tim Sandell cierpiąc na częste ataki z powodu schorzenia wzrostka robaczkowego, postanowił poddać się operacji. Operacja była poważna, pacjent jednak czuł się dobrze. W nocy po operacji, łóżko Sandella trzeba było przesuwać, ponieważ przybyło nagle kilku chorych. W pośpiechu zapomniano zmienić tabliczkę, która została na starym miejscu.

Rankiem następnego dnia zmarł chory, którego położono w łóżku Sandella. Oczywiście sporządzono akt zejścia i zawiadomiono żonę o katastrofie. Niefortunną pomyłkę, wyjaśniła żona, której gdy okazano zwłoki męża, odskoczyła przerażona, twierdząc, że podobnej twarzy wogóle nie zna.

W kilka zaledwie miesięcy po tym wypadku, na jednym z przedmieść Londynu wydarzył się katastrofa samochodowa, w której zginął jakiś nieznanymi nikomu mężczyzna. Zmarły nie miał przy sobie dokumentów, ale na jednej jego rękawiczce widniało wypisane nazwisko „Tim Sandell”. Ludzi tego nazwiska jest w Londynie bardzo wielu, trzeba było zatem ustalić, który z nich padł ofiarą wypadku.

Policja wystarała się o adresy wszystkich Timów Sandellów i poczęła po kolei sprawdzać. Ostatnim skolei był pechowy Tim. Jakoś o godzinie piętej nad ranem zadzwonił telefon, przyczem pani Sandell, która podeszła do telefonu, oświadczyła z żalem, że mąż jej zginął w katastrofie samochodowej i policja prosi o niezwłoczne przybycie do urzę-

du celem podania niektórych szczegółów.

Tego było już za wiele na nerwy spokojnego obywatela. Tim Sandell zdrów i cały wstał z łóżka, ubrał się i pobiegł do urzędu policji.

Tam w ostrych i niezbyt doborowych słowach powiedział policji angielskiej, co sobie myśli o jej gorliwości, która każe zakłócać sen Bogu ducha winnych ludzi o godzinie piętej nad ranem, wzywając ich na dobitkę ich zgon. Sandello-

wi spisano na miejscu protokoł o obrazie władzy, a cała prasa angielska podaje szczegóły niezwykłych perypetij obywatela, którego policja trzykrotnie — uśmierciła.

Tim Sandell żali się, że jeżeli teraz umrze naprawdę, nikt nie zechce w to uwierzyć, biorąc smutną rzeczywistość za nową pomyłkę policji. Tim Sandella czeka sprawa sądowa, a cały Londyn czeka z zaciekawieniem na wynik tego niezwykłego procesu.

Jak powstaje sztuczne oko?

Szklaną gałkę oczną robi się w sposób b.misterny i skomplikowany

Sztuczne oczy znane już były w starożytności. Egipcjanie wprawiali posągom i mumiom barwne kamyki w oczodoły lub też kawałki kości słoniowej, pomalowane odpowiednio imitujące prawdziwą gałkę oczną.

Znacznie później, bo dopiero pod koniec 1583 roku zaczęto stosować sztuczne oczy u żyjących ludzi. Wykonywano je zazwyczaj z płytek złotych, na których malowano tęczówkę i źrenicę. Przymocowane one były do cienkich stalowych obrączek, które zakładano wokół głowy. Z biegiem czasu naukowo się dopiero wkładać owe wypukłe, owalne płytki pod powieki.

Jedynym miejscem, gdzie wykonywano sztuczne oczy był Paryż. Dopiero znacznie później, bo w pierwszej połowie XVIII wieku udało się pewnemu pracownikowi huty szklanej w Turyni wykonać sztuczne oczy ze szkła. Były one pierwotnie przeznaczone dla lalek, podobieństwo ich do naturalnych było jednak tak wielkie, że ulegając namowom miejscowego lekarza począł właściciel huty fabrykować gałki oczne dla ludzi.

Sztuczne oczy, są dziś nawet, niełatwą specjalnością. Powstają one w sposób następujący: Ze szklanej mlecznej rurki tworzy się przez wydmuchanie kule wielkości ludzkiej gałki ocznej. Na niej zaś rysuje się roztopionym szkłem ściśle według naturalnego wzoru tęczówki w różnych odcieniach, następnie nakłada się na nią w samym środku kropelkę roztopionego czarnego szkła, która tworzy źrenicę. Całą gałkę oczną pokrywa się warstwą kryształowego szkła, naśladowując w ten sposób rogówkę, a na samym końcu rysuje się czerwone żyłki spojówkowe, które widać na rogówce. Podobieństwo do oka naturalnego bywa niekiedy tak wielkie, że nie tylko laicy, ale bardzo często słuchacze klinik ocznych nie mogą odróżnić dobrze dobranego oka od naturalnego. Padają oni częstokroć ofia-

ra żartów profesorów okulistyki, którzy posyłają im do badania chorego z dobrze dobranym okiem. Studentowi, nawet przez myśl nie przechodzi, że świetnie dopasowane oko jest sztuczne i biedzi się długo, nie mogąc znaleźć żadnych znamion chorobowych.

Natomiast sztuczne oko jest dla jednookich konieczne nie tylko ze względów estetycznych, ale przede wszystkim zdrowotnych. W pierwszym rzędzie dotyczy to dzieci, gdyż z powodu niewypełnionego oczodołu powstają zupełnie inne warunki wzrostu całej połowy twarzy, a zatem bardzo szpecąca asymetria. Okuliści zalecają też z tego powodu pacjentom, aby nosili sztuczne oko we dnie i w nocy. Dobrze dopasowane oko porusza się tak, jak normalne we wszystkich kierunkach, śmieje się i płacze jak naturalne.

Utrata oka następuje zazwyczaj wskutek nieszczęśliwego wypadku. Największą liczbę wypadków notują statystyki niemieckie z okresu wielkiej wojny, gdzie na stu rannych było dziesięć wypadków ocznych. W związku z wielką łatwością wyjomowania sztuczного oka zdarzały się niejednokrotnie komiczne historie: Oto pewien europejski dozorca murzynów pracujących przy zbiorach bawełny. Ponieważ ustawiczne przebywanie pod działaniem tropikalnego słońca zużyło go niewymownie, wpadł na bardzo dowcipny pomysł.

Zwoławszy wszystkich czarnoskórych pracowników, wyjął uroczyście swe sztuczne oko, położył je na składanym stoliku i każąc im dalej pracować oddalił się. Murzyni pracowali gorliwie pod dozorem „oka białego pana”. Trwało to dłuższy czas, aż raz jednego dozorca przyszedłszy na pole zauważył, iż robotnicy jego śpią smacznie w cieniu drzew, zaś jego sztuczne oko przykryte było kapeluszem, aby nie widziało, jak leniwi Synowie Czarnego Łądu urządzają sobie siestę.

Wolna Stubuna

Kocha, czy nie kocha?

Na marginesie pewnego listu

„Sep” w Krakowie, Szkoła o którą Pan pyta istnieje w Warszawie. Jest to jeden z wydziałów uniwersytetu. Wyimagana jest matura. Pyta Pan czy redakcja zwraca koszt rozmowy telefonicznej, jeżeli powiadomi Pan o jakimś ciekawym wypadku lub sensacji? Jeżeli wiadomość jest istotnie ciekawa i prze-telefonowana natychmiast po wypadku, redakcja zwraca koszt rozmowy telefonicznej, ale tylko w tym wypadku o ile wiadomość ukaże się w numerze.

Lala z Krakowa. Z taką ufnością zwraca się Pani do mnie z prośbą o pomoc, że nie mogę się oprzeć pewnemu wzruszeniu. Drogie dziecko, rozumiem Panią doskonale i dobrze odczuwam Jej stan duchowy. Wcale, a wcale nie jest Pani „dziwną kobietą, której Pani sama nie rozumie” tak charakteryzuje się Pani w swoim liście. Ja Panią rozumiem doskonale. Poprosto obudziła się, drżmiąca dotychczas kobiecością, której brak czulego serca i silnych ramion mężczyzny. Nie kocha Pani żadnego określonego mężczyzny i jednocześnie kocha Pani wszystkich. Jej czule serduzko reaguje natychmiast na każde cieplejsze słówko, na każdy oddech sympatii. **gotowe nawet do najofiarniejszej miłości:** Droga moja, tak bardzo pragnęłabym być przy Pani i czuwać nad Jej krokami. Stan psychiczny w którym się Pani znajduje grozi Pani ciąglem niebezpieczeństwem. Z otwartym sercem i wielką ufnością wychodzi Pani naprzeciw miłości, naprzeciw życia w czasach w których trzeba wielkiej ostrożności, aby uniknąć wielu przykrości i niebezpieczeństw, grożących ze strony ludzi o **małych skrupułach.**

Uspokajaj mnie tylko list Pani, pełen trafnych i rozsądnych uwag. Przy odrobinie ostrożności i mniejszej ufności potrafi Pani odróżnić blichtrz fałszywych słów od prawdziwego uczucia i nie da się Pani wpaść na lep niskich instynktów. Przytoczyła mi Pani list otrzymany z Paryża z prośbą o jego ocenę. Czynto to, **Zywiółowa miłość** nie przebija z jego **wierszy, niemniej jednak wnioskuje z nich szczerze, a człowiek nie bardzo głębokie uczucie.** Ogledne słowa na temat warunków materialnych, wskazują na to, że piszący, nie chce wiązać się żadnym przyrzeczeniem i bardzo taktownie prosi Panią o to samo. **To też niech Pani nie buduje wielkich nadziei na owym Panu.** Niemniej jednak korespondencji proszę nie przerywać, gdyż być może, że ten nikły narazie płomień, rozpałi się w potężne uczucie. **Piszcie Pani jeszcze, że kępuje się Pani okazać mu swe uczucia.** Nie trzeba być przesadną, drogie dziecko. Kobiecie nie wypada tylko wystąpić z inicjatywą i narzucać się. Mężczyźni czynnij odczuwają brak czułych serc niemych kobiet, jak i kobieta odczuwa brak męskiej przyjaźni i opieki. Jeżeli wie Pani, że Jej ciepłe słowa wywołają, nie niesmak, a wzruszenie, niechże ich Pani nie skąpi. Te ciepłe słowa, mogą się przecież przyczynić do rozniecenia wielkiego płomienia, który wystarczy, aby ogrzać Was oboje.

Produkcja sztucznych djamentów nie opłaca się z powodu zbyt wielkich kosztów

(sb) Profesor Ralph Mackee z New York, udzielił przed kilku dniami wywiadu przedstawicielom prasy o swych najnowszych doświadczeniach. Po wieloletnich pracach, udało mu się wynaleźć nowy sposób produkcji sztucznych djamentów. — Profesor Mackee jest zdania, że po udoskonaleniu wynalezionego przez siebie systemu, należy się liczyć z rychłym spadkiem cen tych drogocennych kamieni na wszystkich rynkach świata. Oświadczenie to przyjęte zostało jednak z pewnym sceptycyzmem, albowiem wiadomo, że wielokrotnie już uczeni produkowali sztuczne djamenty, które były jednak zbyt małe, aby mogły konkurować z prawdziwymi kamieniami oraz wpływać na obniżenie ich wartości.

Jak wiadomo, stworzenie syntetycznych djamentów było od dawna marze-

niem alchemików, jednak wszelkie ich wysiłki były bezskuteczne. Dopiero pod koniec ubiegłego wieku, zdołał francuz Moissan pierwszy wyprodukować sztuczne djamenty. Profesor Moissan otrzymał za swe prace naukowe nagrodę Nobla.

Djament jest krystaliczna forma węgla. Wychodząc z tego założenia, Moissan usiłował stworzyć sztuczne djamenty przez wrzucanie kawałków węgla lub grafitu do roztopionego żelaza. Potem ochładzał on raptownie płynne żelazo, przez co kurczyło się ono i powstałe przytem ciśnienie, miało wpływać na powstawanie djamentów.

Doświadczenie to było niezwykle ryzykowne, albowiem włożona do wody forma z płynnym żelazem, groziła wybuchem. W czasie jednego z doświadczeń, wybuch był tak wielki, że Moissan od-

niósł poważne okaleczenia i cudem tylko uszedł z życiem.

Po zastygnięciu żelaza wytrawiano je za pomocą kwasów, co trwało bardzo długo. Metoda ta jest oczywiście bardzo kosztowna. Moissan otrzymał wprawdzie znaczną ilość djamentów, ale były one tak małe, a koszta ich produkcji tak wielkie, że były one droższe od naturalnych brylantów.

Profesorowi Mackee udało się obecnie wyprodukować djamenty 10 razy większe od djamentów Moissana. Mimo to, kamienie te są jeszcze tak małe, że nie nadają się nawet na oprawianie ich i umieszczenie w pierścionku. — Czy więc nastąpi spodziewana obniżka cen djamentów, należy bardzo wątpić.

Latarnia morska w Messynie

(sb) W porcie Messyna, nawiedzonym niedawno przez trzęsienie ziemi, wybudowano obecnie ciekawą latarnię morską. Drogę wskazuje statkom postać Madonny umieszczona na szczycie wieży. Sama wieża wysoka jest na 50 metrów, a u podnóża Madonny wyrzyty jest następujący napis: „Błogosławie Ciebie i Twoje miasto”...

Jak głosi bowiem stara legenda, w 42-gim roku po narodzeniu Chrystusa Madonna sama napisała list do mieszkańców Messyny, który przelała przez pewnego starca. W liście tym znajdowały się słowa, wyrzyte obecnie na latarni morskiej.

Samo poświęcenie latarni nastąpi do piero w przyszłym roku i będzie dokonane na modny obecnie sposób — na odległość. Światło na latarni zapali Marconi, który przesła odpowiednie sygnały z Jerozolimy przy pomocy radja.

Inferwencja kupców w funduszu pomocy bezrobotnym

Łódź, 2 lutego.

(k). — W dniu onegdajszym do komitetu funduszu pomocy bezrobotnym i najbardziej zwróciła się delegacja związku kupców detalistów z prośbą, aby bony żywnościowe można było realizować nie tylko w spółdzielniach ale również w handlu prywatnym.

Jak wiadomo, wspomniane bony żywnościowe wydawane są biednym i bezrobotnym, którzy następnie je realizują w różnych spółdzielniach, otrzymując wzamian mąkę, kaszę, tłuszcze i inne artykuły żywnościowe.

W sprawie tej fundusz pomocy bezrobotnym ma udzielić odpowiedzi w dniach najbliższych.

Plany zabudowania miasta

Łódź, 2 lutego.

(k). — Ostatnio komisarz rządowy m. Łodzi p. inż. Wojewódzki uchwalili szczegółowy plan zabudowania części miasta, zawartej między ulicami: Zgierską, gen. Sowińskiego, Łagiewnicką i Trejlenberga przedłużoną do ulicy Zgierskiej.

Plan ten można oglądać codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych w oddziale regulacji miasta, Plac Wolności 14.

Osoby zainteresowane jeszcze przez dwa tygodnie będą mogły zaznajomić się z treścią planu zabudowania miasta, zaś po upływie tego okresu w ciągu następnych dwóch tygodni wnosząc przeciw temu planowi zarzuty do wydziału budownictwa zarządu m. Łodzi.

Pulowery artystyczne

recznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN,

Kilińskiego 14, 2 piętro.

Dojazd tramwajami Nr. 4, 8 i 14.

Tel. 143-21.

LEKARZ-DENTYSTA

F. Kopciowska Gdańska 37

tel. 232-55

przyjmuje od 9-3

W LECZNICY, PIOTRKOWSKA 294.

od 4-7 w.

(przy Górnym Rynku)

Wstrzasające samobójstwo 15-letniego ucznia

W obawie przed karą za pobicie kolegi powiesił się w stodole

Wilno, 1 lutego.

Onegdaj w powiecie wilejskim wydarzył się straszny wypadek samobójstwa 15-letniego ucznia szkoły powsz. Jana Mamaja.

Janek już od dłuższego czasu żył w urazie do swego kolegi Wacka Wójcika. Często dochodziło między kolegami do bójki, z której Janek, jako silniejszy, stale wychodził zwycięsko. Onegdaj z błahego powodu powstała między kolegami kłótnia, która zamieniła się w bójkę. Tym razem zwycięstwo odniósł słabszy — Wacek.

Janek nie mógł znieść strasznego wstydu wskutek porażki, której świadkami byli liczni koledzy.

Gdy chłopcy wracali razem ze szko-

ly do domu, do wsi Niedwiedziany, Janek napadł z nienacką na kolegę i dotkliwie go pobił, wybijając mu kilka zębów, poczem pozostawiając kolegę na drodze, zbiegł w kierunku wsi.

Janek nie wrócił do domu. Pierwszą noc spędził w jakiejś stodole. Następnego dnia spotkał przypadkowo sąsiada, u którego chciał się poinformować, czy nie grozi mu niebezpieczeństwo. — Znajomy, pragnąc nastraszyć chłopca, oświadczył mu, że poszukuje go policja. Janek przejął się tą wiadomością do tego stopnia, iż popełnił samobójstwo.

W stodole rodziców znaleziono zwłoki Janka, zwisające na sznurze, przetrzucanym przez belkę.

Policja prowadzi dochodzenie.

Lekkomyślny narzeczony uciekł z prezentami

Poszkodowana dziewczyna zwróciła się do policji

Siemianowice, 1 lutego

Panna Lucja Hejciówna z Siemianowic poznała na zabawie tanecznej przystojnego kawalera, który podał się za urzędnika wojewódzkiego, Edwarda Bogdale z Katowic.

Po kilkakrotnych spotkaniach postanowili młodzi pobrać się. Panna Hejciówna, której zależało na przyspiesze-

niu terminu ślubu zakupiła sama obrączki ślubne i podarowała narzeczonemu zegarek.

Niewdzięczny Bogdał zabrał jeszcze zegarek narzeczonej, rzekomo do naprawy, poczem zbiegł. Zawiedziona panna Lucja zameldowała o wszystkim policji, która wszczęła poszukiwania za niewiernym narzeczonym.



W mroźne dni przy uprawianiu sportów zimowych

pamiętajmy, by natrzeć skórę Kremem Nivea lub Olejkiem Nivea. Szczególnie zaś części ciała, niepokryte odzieżą wymagają zimą specjalnej pielęgnacji. Pod wpływem wiatru i mrozu traci skóra swą elastyczność, staje się szorstką i pęka. Krem Nivea i Olejek Nivea zapobiegają temu, gdyż wnikają łatwo w głąb skóry, chronią i wzmacniają ją, tak, że staje się odporna i może lepiej podolać swym naturalnym zadaniom. KREM NIVEA: Zi. o.40-2.60 / OLEJEK NIVEA: Zi. 1.-, 2.- i 3.50

Polski produkt firmy: PEBECO, Spółka Akcyjna w Poznaniu



Tragedia najmłodszych ofiar kryzysu

Dzieci bezrobotnych mdleją z głodu w szkole. — Wyniki przeprowadzonej ankiety. — Nieśmy pomoc nieszczęśliwej dźiatwie

Łódź, 2 lutego.

(i) Przed dwoma miesiącami Międzynarodowa Unia Pomocy Dziecku przeprowadziła w kilku większych miastach Polski, między innymi i w Łodzi ankietę, która miała na celu zbadanie wpływu bezrobocia na zdrowie młodzieży i dzieci. Obecnie ogłoszone zostały wyniki tej ankiety. I z danych, dotyczących Łodzi, dowiadujemy się rzeczy nieraz tragicznych.

Już ze sprawozdań, jakie przysyłają stale nauczycielowie szkół powszechnych do kuratorium, wiedzieliśmy, że źle się dzieje wśród naszego najmłodszego pokolenia. Nauczycielowie z przerażeniem stwierdzali, iż dzieci w czasie lekcji często mdlały z głodu, albo też znajdowały się w stanie jakiegoś dziwnego odrętwienia, które nie pozwalało im zupełnie słuchać wykładów.

Bardzo często bowiem talerz zupy czy szklanka mleka, ofiarowane dziecku przez komitet dożywiania dzieci jest je-

dytym pożywieniem, jakie otrzymuje ono w ciągu całego dnia.

A co pisze ankieta? Czytamy w niej następujące relacje:

„U wszystkich zbadanych dzieci stwierdzono, że męczą się bardzo szybko przy każdym większym wysiłku fizycznym czy umysłowym, przy którym rówieśnicy ich, żyjący w normalnych warunkach wykazują o wiele więcej wytrzymałości. Stwierdzono dalej, że w bardzo wielu wypadkach dzieci biednych rodziców są tak osłabione, że wogóle nie mogą zdobyć się na większy wysiłek fizyczny.

Wzmogły się w wysokim stopniu choroby wieku dziecięcego. Szczególnie zarejestrowano nasilenie krzywicy, próchnicy zębów, skłonność do gruźlicy oraz bardzo słabą odporność organizmu wobec chorób zakaźnych. W razie zachorowania, okres rekonwalescencji przedłuża się w nieskończoność. Dzieci są zbyt wycieńczone, by organizm ich mógł szybko

pokonać chorobę i powrócić do równowagi. Wskutek niedostatecznego ciepłego ubrania w zimie dzieci przeziębają się bardzo często, a na tle przeziębienia rozwijają się różne komplikacje chorobowe.

Następnie dzieci, niezależnie od swego wieku, robią wrażenie wiecznie głodnych i na jedzenie rzucają się niemal ze zwierzęcym łakomstwem, co zgodnie z obserwacjami osób, biorące udział w akcji dożywiania.

Stan nerwowy niedożywionych dzieci jest opłakany, a zwiększona tępość i zaniedbywanie się w nauce jest również wynikiem niedostatecznego odżywiania.

Smutny jest wynik tej ankiety.

Akcja dożywiania dzieci prowadzona jest w Łodzi na wielką skalę. Temu zaprzeczyć nie można. Opieka społeczna m. Łodzi, władze szkolne, koła rodzicielskie, czynią heroiczne wysiłki, by dziecko w szkole nie było głodne. Ale wielka jest nędza ludności robotniczej i nie każdemu można pomóc w takiej mierze, jaka mu jest potrzebna.

Setki dzieci przybywają do szkoły naczczo. Po nocy spędzonej w zimnej nieopalonej izbie, w wytartym, podartym ubranku, które nie chroni od chłodu, bledną zziębnięte rano do szkoły z pustym żołądkiem. Niektóre piły rano jakąś lurę niesłodzoną. Inne nie miały nic w ustach. W szkole dostają śniadania. Szklankę mleka i bułkę. Czasem dwie bułki. To jedyne, zdrowe pożywienie.

Obiad i kolacja składają się z chudej zupy i szklanki niesłodzonej herbaty. Do tego kromka suchego chleba. Jeśli raz w tygodniu zjawia się na stole mięso — to rzadki wypadek.

Jakżeż więc mogą dzieci te normalnie rozwijać się, rosnać i uczyć?

Obywatelskie komitety dożywiania bezrobotnych również prowadzą intensywną akcję. Dzięki ich staraniom dzieci szkolne, prócz śniadania otrzymują jeszcze i obiad. Ale skromne są fundusze komitetów i siłą rzeczy skromna jest też pomoc.

W czasie wojny rzuca się hasło: — „Wszyscy na front!“ W zbiorowym wysiłku odpiera się ataki wroga. To hasło trzeba zastosować również i na polu pomocy dziecku. W zbiorowym wysiłku trzeba pomóc tym naszym najmłodszym przetrwanie złych czasów. Przecież to pokolenie, które wzrasta w tak smutnych warunkach kiedyś będzie musiało nas zastąpić. Będzie musiało stanąć przy warsztatach, zająć miejsce w fabrykach, biurach, urzędach. To przyszłość narodu. Czy mamy pozwolić, by pokolenie to rosło schlerale i chore?

W ubiegłym roku zimą przeprowadzono na terenie Łodzi bardzo doniosłą akcję. Wszyscy, których stać było na to, ofiarowali dla biednych dzieci jeden lub kilka obiadów, jedną lub kilka kolacji, względnie śniadania. Biedne dziecko szło z ufnością do obcych ludzi, gdyż wiedziało, że otrzyma tam smaczny posiłek.

Trzeba i w tym roku zainicjować taką akcję. Ktokolwiek może, a chyba w każdym domu znajdzie się zbyteczny talerz zupy czy szklanka mleka, powinien ofiarować to na biedne dzieci.

Wspólnym wysiłkiem zwalczymy to zło, które wytworzył długotrwały kryzys.

Polowanie na myszy

zakończyło się atakiem teściowej na zięcia.

Łódź, 2 lutego.

(k). — Wie mama — zwrócił się pan Zygmunt Paciorek do teściowej — w mieszkaniu są myszy...

— Niemożliwe... Skądżeby się to paskudztwo wzięło?... Czy wiesz aby napewno?...

— Napewno, bo jeszcze wieczorem słyszałem chrobotanie i zaduch był nie znośny, a w nocy to mnie nawet pogryzły!...

Pani Zofja Adamska jest kobietą bardzo porządek kochająca, to też usłyszawszy te słowa energicznie zabrała się do „czyszczenia“ mieszkania. Zago towarzyszy gar wody, nalala wrzątek do wiaderka i wraz z zięciem udała się do piwnicy.

W jednej ręce trzymając zapaloną świecę, a w drugiej naczynie z wrzątkiem szukała szczelin, a gdy spostrzegła najmniejszą szparę lała w nią ukrop, wołając:

— A żeby was, choroby, szlag trafił!... Paskudztwo zatracone....

Pan Zygmunt towarzyszył teściowej, spełniając posłusznie jej życzenia. W pewnej chwili, gdy trzymał wiaderko z wrzątkiem, zgasła świeca i cała piwnica pogrążyła się w ciemnościach. Niemal równocześnie pan Zygmunt poczuł, że po nodze przebiegła mu mysz. Krzyknawszy przeraźliwie wypuścił z ręki naczynie z gorącą wodą, które upadło na nogę teściowej. Wszczęła ona nieopisany alarm.

Bardziej od teściowej przerażony pan Zygmunt uciekł do mieszkania, gdzie zabarykadował się, przystawiając szafkę i kilka krzesel do drzwi.

— Otworzysz zaraz ty, koniu artyleryjski, czy mam drzwi wzwalić?...

— Nie moge, bo sie przebiegam i wstydze sie, jak cholera!...

Pani Zofja przypuściła regularny atak. Chwyciwszy taborecik poczęła walić nim w drzwi, które nie wytrzymały potężnych uderzeń i ustąpiły wreszcie przed rozjuszoną kobietą.

Niby spłoszony jeleń pan Zygmunt przeskakiwał z krzesła na krzesło i potknawszy się o dywan rucił w kącie pokoju. Tam też dosięgła go karząca ręka teściowej. Poturbowała go ona dotkliwie.

Zniewagi tej, rzecz zrozumiała, pan Zygmunt nie puścił płazem i zaskarżył teściową do sądu o pobicie. Wczoraj skazano panią Zofję Adamską na tydzień aresztu.

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

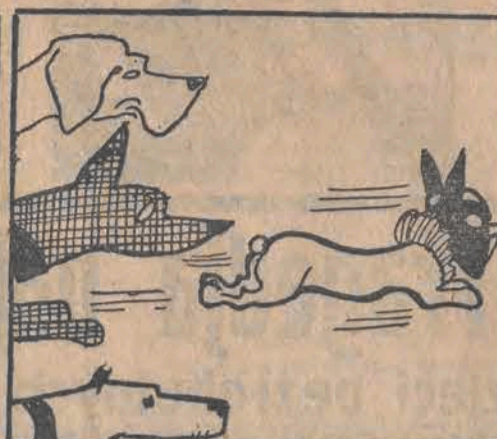
Łodzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami
Serja piąta.



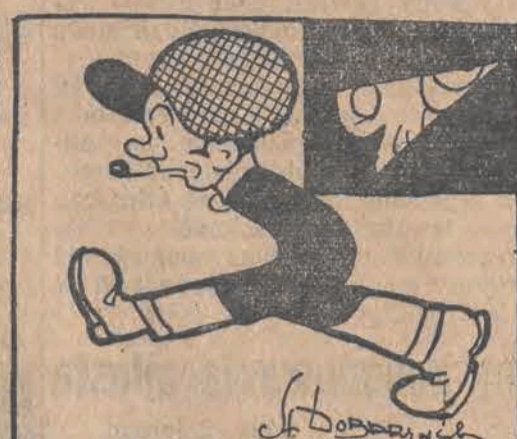
Stary Józef z Koziej Wólki,
Ma na sprzedaż psów bez liku,
Gdy je sprzeda — forszę zmienia,
Na butelkę alembiku...



Kiedy szukał syna Psotki,
Dostrzegł nagle pieską zgrają,
Ze wśród nich jest mały szczeniak —
Medorowi się wydaje...



Więc nie tracąc chwili czasu,
Pies do Psotki szybko ruszył,
Zie pognął za nim kundlie,
Wystawiając pod wiatr uszy...



Już go zmęczył pościg długi,
Z wywieszonym gna ozorem,
Wtem detektyw z drugiej strony,
Biegnie szybko w samą porę...
(dalszy ciąg jutro).

Nos do góry!..

Minjatury

Kac spotyka na ulicy Kotka,
— Panie Kotek! — woła zdziwiony Kac. —
Dlaczego pan ma takie krzywe nogi?..
— Czego się pan dziwisz? — odpowiada
Kac, — jak ja mogę mieć proste nogi, kiedy
całe brzemię kryzysu spoczywa na moich plecach!

Pan Karasiak ma jeden feler: — jak się
upije, to na całego i zapomina wtedy o żonie,
dzieciach i całym świecie.

Rozzłościło to wreszcie panią Karasiakową,
która rzekła do swego męża:

— Słuchaj, Fredziu... Przedwczoraj wróciłeś
do domu dopiero wczoraj... wczoraj zaś wróci-
łeś do domu dopiero dziś... Uprowadzam cię, je-
żeli mi dziś wrócisz do domu jutro, to ci mor-
dę obiję!

Towarzystwo Amerykan z przewodnikiem
na czele objeżdża Włochy. Zatrzymują się
przed Wezuwiuszem:

— Ot nasz największy wulkan... — tłumaczy
przewodnik. — Jak państwo widzą, zieje
on ogniem dnem i nocą... Takiego wulkanu
nie ma nawet w Ameryce...

— Owszem... — odpowiada jeden z Ame-
rykan. — Ale pan zapomina, że mamy w Ame-
ryce wodospad Niagary, który mógłby wasz
wulkan zagasić w ciągu dziesięciu minut!

Stary Ciumciakiewicz ma już 98 lat. Mimo
to jest jeszcze czerstwy i zdrowy.

Jeden z sąsiadów zwraca się doń:
Powiedźcie mi, w jaki to sposób zdołaliście
zachować zdrowie przez tyle lat?

A Ciumciakiewicz na to:
— To proste jak drut, mój panie... Gdy ja
się urodziłem, to bakterje były jeszcze bardzo
małe znane...

Kac spotyka Kotka w kawiarni i zwraca
się doń:
— Kotek, powiedźcie mi, kto była ta blondynka,
z którą chodziliście w poniedziałek?
— To była ta brunetka, z którą chodziłem
w niedzielę...

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś w piątek o godz. 4-ej popoł. karnawałowa
krotoczwila Rujwida „Gwiazdor i kinomen-
ki”. W antraktach — dancing.
Dziś wieczorem oraz codziennie grana jeszcze
tylko przez tydzień sensacja J. Tępy „Ivar Kreu-
ger” idąca stale przy nadkompletach.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOL- NEJ I BAJKA DLA DZIECI

W sobotę o godz. 4-ej popoł. pełna dyskret-
nego humoru, poezji i sentymentu komedia J.
Sębińskiego „Zeglarz” dla młodzieży. Ceny
najniższe od 35 gr. do 1,60.

W niedzielę o godz. 12-ej w południe na o-
góne żądanie rozprawionej dziatwy raz jeszcze
rekordowa bajka - rewja „Czarodziejskie drzewo-
ko”. Ceny najniższe.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE

(sala Geyera, Piotrkowska 295).
Dziś w piątek o godz. 4.30 i 8.30 wiecz. pre-
mjera komedii w 3 aktach Venetiana p. t. „Talk
się zdobywa miliony”, w reżyserji Kazimierza
Opalińskiego.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PIĄTEK, 2 lutego 1934 r.
9.00—9.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne
wstają zorze”.
9.05—9.20. Gimnastyka.
9.20—9.35. Muzyka z płyt.
9.35—9.40. Dziennik poranny.
9.40—9.55. Muzyka z płyt.
9.55—10.00. Chwilka gospodarstwa domowego.
10.00—11.45: Transmisja Nabożeństwa. Po Na-
bożeństwie muzyka religijna z płyt.
11.57—12.05. Sygnał czasu z Warszawy. Hej-
nał z Krakowa.
12.05—12.10. Odczytanie programu na dzień bie-
żący.
12.10—12.15. Wiadomości meteorologiczne.
12.15—14.00: 19-ty poranek muzyczny z Filhar-
monji Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra
filharmoniczna i Lily Herz (fort.).
14.00—14.15: Feljton red. Czesława Gumkow-
skiego p. t. „Na horyzoncie łódzkim”.
15.15—14.35: Muzyka ludowa z płyt.
14.35—15.00: „Recital” śpiewaczy Heleny-Korf-
elówny.
15.00—15.30: Słuchowisko wiejskie prawnicze.
15.30—16.00: Orkiestra salonoowa pod dyr. Hal-
ny Adamskiej-Grossmanowej.
16.00—16.30: Program dla dzieci:
1) „Maciuś i jego kogucik” — opowie w-
jasek Jas.
2) Wesoły biedak i smutny gospodarz —
humoreska Ben. Hertza.
16.30—16.45: Kwadrans sławnych artystów. —
Tetti Ruffo — baryton (płyty).
16.45—17.00: Recytacje poezji.
17.00—17.15: Odczyt p. t. „Z podróży do Kata-
lonji” — wygl. inż. Roman Feliński.
17.15—18.00: Koncert z Filharmonji Warszaw-
skiej.
18.00—18.40: Słuchowisko p. t. „Magja” — Gil-
berta Keita Cheslertona.
18.40—19.00: Muzyka z płyt p. t. „Posłuchajcie

dzieci”.
19.00—19.15: Skrzynka pocztowa łódzka — omó-
wi red. Jan Piotrowski.
19.15—19.20: Program na dzień następny.
19.20—19.25: Wiadomości sportowe.
19.25—19.45: Rozmaitości.
19.45—20.00. Odczyt aktualny.
20.00—20.15: Pogadanka muzyczna — wygl. Ma-
teusz Gliński.
20.15—22.40: 17-ty koncert symfoniczny z Fil-
harmonji Warszawskiej. Wykonawcy: or-
kiestra pod dyr. Wally Ferro i Anna Marja
Gugliemetti (sopran). — W przerwie: Dz.
wieczorny.
22.40—22.50: Zbiorowe wiadomości sportowe ze
wszystkich rozgłośni P. R.
22.50—23.00: Muzyka taneczna z kaw. „Adria”.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla
komunikacji lotniczej i komun. policyjny.
23.05—23.30: D. c. muzyki z dancingu „Adria”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.05. RYGA. Koncert symfon.
19.30. BEROMUENSTER (Wiedeń). —
Koncert z udz. Ralpha Benatzky'ego.
20.00. BUKARESZT. Koncert symf. z
Ateneum.
20.00. OSLO. Koncert symfon.
20.10. FRANKFURT (Sztuttgart). „Czar-
ne domino”, opera Auber.
20.35. SOTTENS. Muzyka współczesna.
Wyk. Marja Modrakowska i Jerzy
Sulikowski.
20.40. BRNO. Koncert symfon.
21.00. MEDJOLAN. Koncert symfon.
21.10. HEILSBURG. Symfonia Nr. 5 —
22.00. LONDYN REG. Koncert kame-
ralny z udz. skrz. Karola Flescha.

Niezwykła epopea „trampa” morskigo

Gdynia—Ateny i celn w areszcie

Gdynia, 1 lutego.

Znany z powieści Jacka Londona typ
„trampa”, żyjącego z dnia na dzień i u-
stawicznie zmieniającego miejsce poby-
tu, znajduje coraz więcej naśladowców
w porcie gdynskim. „Tramp” Londona
jest włóczęgą, kolejowym, natomiast
typ „trampa”, spotykanego u nas, jest
przeważnie włóczęgą morskim, podró-
żującym jako „ślepy pasażer”.
Ostatnio w Gdyni w Sądzie Grodz-
kim odbyła się rozprawa przeciwko ta-
kiemu „trampowi” niejakiemu Jerzemu
Grabowskiemu, zamieszkałemu „chwilo-
wo” w Hotelu Robotniczym na Grabów-
ku. Grabowski oskarżony był o kra-
dzież i nielegalne przekroczenie grani-
cy.

Dnia 13 sierpnia 1933 został przy-

trzymany przez posterunkowego Po-
licji Państwowej Woźniczke w por-
cie na kradzież bananów. Podczas gdy
policjant prowadził go do aresztu, udało
mu się zbiec. Przekroczył granicę i zna-
lazł się w Gdańsku.

Tam dostał się na grecki statek „Za-
nis Kambanis” i pojechał do Aten jako
„ślepy pasażer”.

Widocznie w Grecji nie był mile wi-
dziany, skoro po zaopatrzeniu go przez
konsula polskiego w paszport odstawio-
no go spowrotem do Gdańska. Po pew-
nym czasie znalazł się znów w Gdyni,
gdzie — rozpoznany przez posterunko-
wego Woźniczke — stanął przed są-
dem grodzkim.

Skazano go na łączną karę 4 tygo-
dni aresztu.

Uciekła z więzienia dla kobiet

Skazana na 12 lat przestępczyni odsiedzi dodatkowo
5 tygodni

Bydgoszcz, 1 lutego.

Z zakładu karnego dla kobiet w ma-
jątności Łęcznica, pod Bydgoszczą ucie-
kła skazana w swoim czasie na 12 lat
więzienia Franciszka Tyka.

Kobiety, odsiadujące tam karę, za-
trudnione są na roli. Tylko udało się
ulożyć niepostrzeżenie podczas pracy.

Niedługo jednak uciekiniarka cie-
szyła się wolnością. Schwytano ją
wkrótce i obecnie zasiadła ona na la-
wie oskarżonych tutejszego sadu gro-
dzkiego.

Sąd wymierzył jej za ucieczkę karę
5 tygodni aresztu.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 2 LUTEGO.

Dba o swoją opinię i z szacunkiem odnosi się do
osób wyżej postawionych.

Jest to przyjaciel postępu, lubiący współdzia-
łać z innymi, posiadający niezwykle zdolności
polemiczne zarówno jak i militarne, dzięki cze-
mu może zrobić karierę w zawodzie wojsko-
wym. Jego usposobienie wogóle jest dość wo-
jownicze, a jego agresywność może go nawet za-
pędzić w sytuacje niebezpieczne.

A jednak nazewnątrz jest zazwyczaj ostro-
ny i delikatny, a jego zachowanie się nacecho-
wane jest uprzejmością.

Umysł jego jest płodny i bystry, obfitujący
w wybiegi i fortele. Czasami brak mu zdolności
skupienia się na swych celach życiowych. Na-
tura jego jest jednak czujna i aktywna — dba
wielce o swe interesa i troszczy się o ich obro-
nę.

Uspokojony dość dobronasznie — nie jest
złośliwy ani oszukańczy, ale zato nieco próżny
i pragnie zawsze panować nad innymi, wykazu-
jąc dążenie do niepotrzebnej ostentacji.
Lubi swe ognisko rodzinne — a wygląd swój
otacza wielką troską.

Wady.
Nierozwinięty — taki człowiek okazuje dużo
próżności, stara się zwrócić na siebie uwagę i
wejść w stosunki z wyższymi sferami towarzy-
stwa. Względem zwłaszcza osób utytułowanych
odczuwa wielki szacunek i nie szczędnij im swo-
go uznania i hołdów.

Nieraz też mówi nieprawdę — lecz jego
kłamstwa zazwyczaj nie są złośliwe. Pragnąłby
on tylko wydać się innym jaknajlepszym, a
swych przyjaciół postawić na najwyższym świe-
czniku i otoczyć powszechnym podziwem.

Choroby na jakie najczęściej się uskarża —
to reumatyzm, bóle głowy i wogóle zaburzenia
w krążeniu krwi.

Zaburzenia nerwowe i niepokoje mogą spowo-
dować stany depresji, które stają się dokuczli-
we.

Gdy rozwinię się duchowo i zrozumie, do
jakiego stopnia ciało jest narzędziem ducha —
może opanować stopniowo wszelakie swe dole-
gliwości fizyczne.

DNIA 2 LUTEGO URODZILI SIĘ:

Nell Gwynn — aktorka angielska, przyja-
ciółka króla Karola II-go; poeta niemiecki J.
Chr. Gottsched; Horace Greely — amerykań-
ski mąż stanu; Alfred Edmund Brehm — znany
zoolog, autor „Życia zwierząt”; Konstantin fih.
v. Neurath — obecny minister niemiecki spraw
zagranicznych; Havelock Ellis — angielski so-
cjolog; Fritz Kreisler — wybitny skrzypek au-
strjacki; Robert L. Owen — polityk amerykań-
ski, przywódca partji demokratycznej; dr. Hein-
rich Schnee — ostatni gubernator niemieckiej
Afryki; Hellmuth v. Gerlach — niemiecki literat
oraz gwiazdy ekranu: Frank Albertson i Penny
Rubin.

Jan Starza Dzierżbicki.



Kino dźwiękowe
"CZARY"

Wielki
bezkonkurencyjny
podwójny
program

I.
Pierwszy Polsko - Palestyński 100
proc. dźwiękowiec w językach: Pol-
skim, Hebrajskim i Arabskim
SABRA

Wielka epopea zmagania i śmierci, mi-
łości i poświęcenia. — W rolach głów-
nych czołowi artyści teatru „Habima”
A. Meskin, E. Bertoni i H. Rowina.
Pierwszy raz na filmie — autentyczne
zdjęcia uroczystości mahometan-
skiego święta „Nabi Massa” w Jero-
zolimie. Zdjęć tych dokonano z nara-
żeniem życia operatorów i artystów.
Nadprogram Wszechświatowa Makka-
biada w Palestynie.

II.
TAJEMNICA HOTELU
Szampańska komedia w 10 aktach.
W roli gł. Merna Kennedy, Gillan
Tryon.
Dziś początek o godz. 12-ej Na pier-
wszy seans miejsca od 54 gr.

Wyłącznie u nas — Przemówienie **Prezydenta Nacz. Org. Sjonist. NAUMA SOKOŁOWA.**

Kino Dźwiękowe



RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.

Dziś premiera!

Dziś i dni następnych!
POŻEGNANIE Z BRONIA
w roli głównej: **Gary Cooper, Helena Hayes, Adolph Menjou**
Nadprogram: Tyg. dźwiękowy Paramountu. Następny program: **Miłość w Aucie**
Początek codziennie o godz. 4-ej, w soboty o g. 2-ej, w niedz. i święta o g. 12-ej w poł.

Dźwiękowy Kino-teatr



Ceny miejsc: 1 seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

Dziś po raz ostatni! Poraz pierwszy wyświetlany w Łodzi. Najnowsza produkcja!

FLIP i FLAP
ROBIĄ KARIERĘ

Passe-partout nieważne!
Anons! Następny program: **ANNY ONDRA** jako **Miss Flora**

Dźwiękowy Kino-teatr



Ceny miejsc: 1 seans 54 i 85 gr., nast. 54, 85 i 1.09.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne
i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i poł — 4, 6-9 wiecz. w nie-
dziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
godz. przyjść od 10.30-12 i od 3-4
po poł., w niedziele i święta od 3-4.
Sienkiewicza 34
telef. 146-10

DR. MED.
Niewiażski
Chor. weneryczne, skórne
i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w
w niedziele i święta od 9-1.

Dr. MED.
Mikołaj Bornstein
choroby kobiece i akuszerja
Rzgowska Nr. 5
(wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.
Przyjęcia: 10-11 i 16-19.30
niedziele: 10-12.

WYPOŻYCZALNIA toalet balowych,
wieczorowych i ślubnych, najnowsze
modele, ceny przystępne, R. Pastawel-
ska, Cegielniana 23, fr. 1 p.

AKUMULATORY ładowe, naprawia.
Radio przerabia na elektryczne. Bat-
terie 120 v. zł. 11.90 wprost z fabryki
Piotrkowska 79, w podwórzu. 30

MAGLE RECZNE i elektryczne wyra-
bia fabryka B. Kapczyńskiego, Łódź,
Podrzeczna 33, tel. 108-55. Ceny kon-
kurencyjne.

PIERWSZORZĘDNY fachowiec, ka-
waler, z branży lakierniczej (apara-
tem, ręcznie i pisaniem) poszukuje po-
sady na miejscu lub na wyjazd. Ofer-
ty sub „Eper”. 2

PIENIADZE z rzeczy niepotrzebnych.
— Przyjście wasze rzeczy i meble
w domu, a z pewnością znajdziecie
wiele „niepotrzebnych” i nawet przy-
szkadzających. — Ogłoszenie o tem w
„Republice” w drobnych ogłoszeniach
a z pewnością dobrze je sprzedacie. —
Ogłoszenia w „Republice” dają zawsze
2 dobre rezultaty.

Dr. Med. HENRYK
Ziomkowski
specjalista chorób wenerycznych
i skórnych.
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 3-4 i od 8-9 wiecz.
w niedziele i święta od 10-1 po poł.

DOKTOR
H. Różaner
POWRÓCIŁ.
Narutowicza 9, II piętro
Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe
i skórne.
Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4-8 w. — 30-2
TANCÓW nowoczesnych kurs. rozpo-
czynia szkoła choreografa warszaw-
skiego St. Kłosowskiego, 2 i 5 lutego
Sienkiewicza 61, front.

LAKIERNIK-MALARZ
przyjmuje wszelkie roboty w zakres
wchodzące, jak: samochody, powozy,
meble i
PISANIE SZYLDÓW
Gazowa 7, m. 2, parter (Koziny).
PIERWSZORZĘDNA wypożyczalnia su-
kien balowych oraz ślubnych po cenie
niskiej, Narutowicza 21, prawa oficyna
II p.
DO WYNAJECIA pokój umeblowany
z korytarza 20 zł. miesięcznie Ogrod-
owa 8, m. 32.

Chorzy na RUPTURY, SKRZYWIENIE
kręgosłupa i różne kalectwa!
POMOC I SKUTEK BEZ
OPERACJI!
Ruptury i kalectwa nie wol-
no zaniedbywać, gdyż skutki dla
życia ludzkiego są bardzo niebez-
pieczne. RUPTURA staje się wiel-
ką jak głowa ludzka i spowodow-
ać może śmiertelne powikłania
kiszek. Specjalne lecznicze ban-
daże ortopedyczne gumowe mojej
metody usuwają radykalnie najnie-
bezpieczniejsze ruptury u mę-
czyzn, kobiet i dzieci bez operacji.
Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się gar-
bów i gruźlicy kości lecznicze gorszy ortopedyczne.
Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp wkładki
ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Na obrzęcie żołąd-
ka i kiszki lecznicze bandaże brzuszne.
Zakład Ortopedyczny
Spec. Ortop. **J. RAPAPORT** ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77
UWAGA! Od dnia 1 września 1933 r. przyjmuje tylko
osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi
przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest ko-
nieczne.
PODZIĘKOWANIE.
Na tem miejscu wyrażam moje serdeczne podzięko-
wanie WP. Dyr. J. Rapaportowi, spec. ortop. w Łodzi,
ul. Wólczańska 10 za wstrzymanie mej obustronnej
przepukliny moshnowej, na którą cierpiełem od wielu
lat. Oświadczam, że bandaże Jego metody umożliwiły
mi prace, są precyzyjnie wykonane i jestem zadowo-
lony.
Łódź, dn. 26 kwietnia 1933 r.
(—) Henryk Dyllon, ul. Zamenhofa 4.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych
i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w
w niedziele i święta od 10-12.

DR. MED.
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych,
skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15.
TELEF. 149-07.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8
wiecz., w niedz. i święta od 9-1-ej.

Dr. MED.
Al. Kopeciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.

Komem żelaznym zamordowali wieśniaka
Jeden ze sprawców krwawego czynu zmarł w więzieniu.

Piotrków, 2 lutego.
W swoim czasie, we wsi Podolin od-
bywała się wielka zabawa tanceczna. Na
zabawę przybyła młodzież wiejska nietyl-
ko miejscowa, ale również z Czarnocina
i Chojen, pod Łodzią.

Pomiędzy uczestnikami wynikła w pe-
wnej chwili kłótnia. Rozchodziło się o
dziewczynę. Jeden z zamiejscowych mło-
dzieńców cieszył się specjalnymi wzglę-
dami u podolińskich dziewcząt, co wśród
miejscowej młodzieży wywołało głośne
oburzenie i protesty.

Wkrótce powstała bójka, która z tru-
dem zlikwidowali pozostali uczestnicy za-
bawy.

Ponieważ miejscowi wieśniacy musie-
li zrezygnować z pięknych dziewcząt po-
dolińskich, na rzecz przyjezdnych „intru-
zów”, postanowili po zabawie krwawo
się rozprawić z nimi.

Spotkanie nastąpiło w szczerem po-
lu. Jeden z naastników, Bolesław Nowic-
ki, przy pomocy Władysława Kowalczy-
ka, napadł na Antoniego Zakolskiego i
Józefa Przybyłę. Poszły w ruch łomy ze
lazne.

W wyniku, Zakolski doznał pęknięcia

czaszki i wylewu mózgu, co spowodowa-
ło rychłą śmierć.

Przybyła zaś, został silnie poturbowa-
ny i kilka tygodni zniewolony był leczył
się w szpitalu.

Nowickiego, Kowalczyka, Kubusa i
Waszczyka, aresztowano. W czasie śledz-
twa, Nowicki, przebywający w więzie-
niu, zapadł poważnie na chorobę płuc i
po upływie 2-ich miesięcy zmarł.

W stosunku do zmarłego Nowickiego
postępowanie o zabójstwo i ciężkie usz-
kodzenie ciała — umorzono. Pozostali
stanęli przed sądem okręgowym w Piotrk-
owie.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kie-
szczyński w asyście s. s. Zychlińskiego i
Namysłowskiego. Oskarżał prok. Izdeb-
ski. Oskarżonych: Kubusa i Waszczyka
bronił mec. Różycki, Kowalczyka apl.
adv. Chojnacki.

Przewód sądowy ujawnił, iż wyłąc-
nie winę ponosi — prócz s. p. Nowickie-
go tylko Kowalczyk. — Został on skaza-
ny na 3 lata więzienia. Pozostałych osk.
uwolniono.

Obrońca skazanego zapowiedział ape-
lację.

Uspik swą ofiarę przy pomocy... czekolady

Rzekomy kapitan obrabował bogatą wdowę wileńską

Wilno, 2 lutego.

W bieżącym karnawale na jednym
z balów w kasynie oficerskim, poznała
Helena Śnieżyńska przystojnego mę-
czyznę, który przedstawił jej się, jako
Tadeusz Zachorski, kap. rezerwy.

Ujmująca powierzchowność i miłe
obejście domniemanego kapitana spr-
awiły bardzo dodatnie wrażenie na p.
Śnieżyńskiej, która już od pięciu lat jest
wdową. Zaprosiła ona kapitana do sie-
bie na herbatkę.

Zachorski skwapliwie skorzystał z
zaproszenia i począł bywać w domu bo-
gatej wdówki. Ostatnio przyniósł tab-
liczkę czekolady. Po skonsumowaniu
kilku kawałków tego smakołyku p. Śnie-
żyńska poczuła niepoohamowaną sen-
ność i zasnęła, a gdy znów się obudziła,
skonstatowała, iż gość ulotnił się, zabie-
rając ze sobą całą jej biżuterię oraz
okolo 1000 zł. gotówki.

Policja wszczęła w tej sprawie ener-
giczne dochodzenie.

Kto zamordował kolejarza

Przed wielkim procesem w Katowicach

Katowice, 2 lutego.

Prokuratura przy sądzie okręgowym
w Katowicach przesłała dziś sądowi ak-
ta oskarżenia przeciwko kolejarzowi
Pawłowi Pałce.

W dniu 23 marca ub. roku w biurach
magazynu kolejowego w Mysłowicach
znaleziono martwego kolejarza Pawła
Piaskowicza i leżącego obok rannego
Pałkę.

Początkowo władze przypuszczały,
że mają do czynienia z napadem rabun-

kowym, którego ofiarą padli obaj kole-
jarze. Po pewnym czasie skierowano
podejrzanie przeciwko Pałce i sądzono,
że w grę wchodzi porachunki osobiste.

Pałkę, który wyleczył się z odnie-
sionych ran, aresztowano. Przebywał
on do września ub. roku w więzieniu.

Proces przeciwko Pałce, który nie
przyznaje się do zabójstwa, budzi dużą
sensację, gdyż będzie to proces poszła-
kowy, albowiem niema świadków za-
świadczenia ani konkretnych dowodów winy.



Narciarskie sensacje sportowe w okresie „Święta Zimy“ w Zakopanem.

Święto Zimy urządzają narciarze ku uczczeniu Piętnastolecia swego Związku. Nic też dziwnego, że w dziedzinie narciarskiej najwięcej sensacji sportowych czeka na nas w tym okresie.

A więc osią sportowych wydarzeń „Święta Zimy“ będą wielkie międzynarodowe zawody narciarskie

o mistrzostwo Polski w dniach od 8 do 12 lutego 1934 roku. Podnieść u wstępu należy, że karta uczestnictwa „Święta Zimy“ daje nie tylko 70 proc. zniżkę indywidualną na kolejach, we wszystkich rodzajach pociągów do Zakopanego i zpowrotem, ale również prawo wstępu na wszystkie imprezy sportowe, organizowane przez Polski Związek Narciarski oraz Komisję Sportową Zarządu Uzdrojowiska Zakopane, z okazji „Święta Zimy“.

Program ich jest nadzwyczaj obfity — obfity nawet od wielkich zawodów F. I. S. w r. 1929.

Dnia 8 lutego 1934 roku mamy więc jako pierwszą część kombinacji alpejskiej o mistrzostwo Polski bieg zjazdowy.

Trasa dziś jeszcze nieznana, zależna od warunków śnieżnych, będzie jednak dla widzów przedstawiała **możliwość odbycia pierwszorzędnego wyścigu**

narciarskiej, gdyż będzie znajdowała się wysoko w górach.

W drugim dniu kombinacji alpejskiej odbędą się

biegi siałomowe,

prawdopodobnie w Dolinie Kondratowej, połączone z biegiem pań o mistrzostwo Polski. Jest nadzieja, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który okazuje wielkie zainteresowanie dla narciarstwa zaszczytnie te biegi Swoją obecnością, tak jak swego czasu w czasie zawodów F. I. S. w roku 1929 był w czasie biegów zjazdowych na Hali Gasienicowej.

Kombinacja norweska odbędzie się w dniach 10 i 11 lutego, 10 lutego odbędą się

biegi na 18 km

i bieg juniorów. 11 lutego skok na wielkiej skoczni na Krokwi i to dwa konkursy równocześnie jeden po drugim — konkurs skoków do kombinacji norweskiej i konkurs skoków otwarty.

Wreszcie poniedziałek, 12 lutego, przyniesie nam Maraton narciarski, wielki bieg 50 km.

W zawodach wezmą udział najlepsi zawodnicy polscy, którzy ostatnio po przejściu szeregu treningów z doskonałymi trenerami zagranicznymi fińskimi, norweskimi i austriackimi w zjazdach, są w nadzwyczajnej formie.

Pozatem bierze w zawodach tych udział elita narciarzy zagranicznych, reprezentowane są bowiem państwa: **Polska, Czechosłowacja, Norwegia, Finlandia, Węgry, Szwecja, Jugosławia i Bułgaria.**

Będą to zawody najważniejsze w całej Europie poza Alpami, a w każdym razie największy **egenement narciarski dla południowej i wschodniej Europy.**

O tytuł mistrza Polski w kombinacji norweskiej, który spoczywał kolejno w rękach Polaków, Czechosłowaków i Norwegów, będą walczyć znów reprezentanci tych trzech narodowości.

Polscy zawodnicy ze Śląska, Lwowa i innych środowisk poza zakopiańskich, trenują już na specjalnych kursach doskonalących w Wiśle na Śląsku i Beskidzie w Karpatach Wschodnich.

Będziemy więc mieli na starcie pełną konkurencję polską i najlepszą zagraniczną.

Podnieść należy, że wszyscy narciarze zagraniczni, jeżdżący do Rabki na Międzynarodowe Mistrzostwa Akademickie zostają w Polsce i przyjeżdżają

na mistrzostwa Polski, by w nich wziąć udział na terenie zakopiańskim. Dzięki niebywałym jak na obecne

czasom zniżkom kolejowym będzie Zakopane w okresie mistrzostw Polski wielkim obozem narciarskim.

Turniej o mistrzostwo Polski

w siatkówce kobiecej rozpoczyna się w sobotę w Krakowie.

W sporcie kobiecym siatkówka zajmuje jedno z czołowych miejsc, gdyż obok hazeny najbardziej odpowiada ona psychice kobiety i jej możliwościom fizycznym.

Siatkówka w wykonaniu kobiet nie ma może tego tempa i siły, co w interpretacji męskiej, natomiast z punktu widzenia estetycznego przedstawia się o wiele korzystnie. Gracja ruchu, duża zasób techniki, swoisty wdzięk i urok cechują grę kobiet, zwłaszcza w tak pierwszorzędnym wykonaniu, jakie zobaczymy w dniu 3 i 4 lutego w Krakowie.

Spodziewany jest start wszystkich najlepszych drużyn Polski.

Na czele tej galeji sportu stoi od wielu lat A. Z. S. warszawski — do tego czasu niepokonany. Zespół ten doskonale zgrany, posiada wspaniałą technikę, walory fizyczne zawodniczek oraz wzrost i dobre wyrobienie sportowe dopełniają resztę.

Filarami A. Z. S. są: **Brzustowska, Cegielska, Piotrowska i Wiśniewska.**

Tytuł wicemistrza Polski w ub. roku zdobyła drużyna Y. M. C. A. Kraków — od kilku lat utrzymująca się w górze tabeli mistrzowskiej.

Ostoją drużyny jest jedna z najlepszych zawodniczek w Polsce — Jasna oraz Pirowska i Baumanowa.

Wieloletni wicemistrz H. K. S. z Łodzi — w roku ub. spadł na IV miejsce i stracił czołowe zawodniczkę. Obecnie zespół ten wraca powoli do formy. Poza tym ujrzymy w Krakowie dobry technicznie, zacięty i bardzo sympatyczny zespół A. Z. S. Wilno, oraz drużynę mistrzowską Pomorza „Gryf” z Torunia. Niepewny jest udział groźnej drużyny A. Z. S. Lwów, która za-

jęła w mistrzostwach letnich IV miejsce.

Trudno stawiać horoskopy. W każdym razie najcięższą walkę stoczą Y. M. C. A. i A. Z. S. warszawski. Również dużo do powiedzenia będzie miał mistrz Łodzi. Wilno zajmie prawdopodobnie IV miejsce. Gryf uzupełni listę drużyn.

Regulamin zawodów przewiduje rozgrywkę każdej drużyny z każdą, co w sumie da przy starcie 5-ciu drużyn — 10 spotkań. Poza tym przewiduje się mecze propagandowe reprezentacji Krakowa z Warszawą w siatkówkę, oraz zawsze atrakcyjne spotkanie mistrzów Polski, drużyn męskich Cracovii i Y. M. C. A. w siatkówkę i koszykówkę.

W najbliższą już sobotę i niedzielę spotykają się w hali W. F. przy ul. Zwirzyńskiej 26, od godziny 16.30 następujące drużyny:

SOBOTA:

H. K. S. (Łódź) — A. Z. S. Wilno. YMCA (Kraków) — A. Z. S. Warszawa.

A. Z. S. Wilno — Gryf, Toruń. H. K. S. (Łódź) — YMCA (Kraków). A. Z. S. (Warszawa) — Gryf, Toruń.

NIEDZIELA:

A. Z. S. Wilno — A. Z. S. Warszawa.

H. K. S. (Łódź) — Gryf, Toruń. A. Z. S. (Wilno) — YMCA (Kraków). A. Z. S. (Warszawa) — H. K. S. (Łódź).

YMCA (Kraków) — Gryf, Toruń, oraz propagandowe zawody międzymiastowe: Warszawa — Kraków w siatkówkę i koszykówkę pań, jak również YMCA (Kraków) — Cracovia w siatkówkę i koszykówkę.

Konflikt w sporcie hokejowym

Cracovia wycofała drużynę z mistrzostw.

Jak się dowiadujemy, Cracovia postanowiła wycofać swą drużynę z rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Polski, ponieważ zarząd PZHL wyznaczył trzecią decydującą rozgrywkę tej drużyny z Lechią w Chodorowie.

Cracovia proponowała jako miejsce decydującej rozgrywki Łódź, lub Warszawę, jednakże zarząd PZHL nie zgodził się na to.

W związku z wycofaniem się Cracovii z turnieju o mistrzostwo Polski, zarząd PZHL podaje do wiadomości, że zaproponował Cracovii rozegranie spotkania z Lechią w Przemyślu, Chodoro-

wie lub we Lwowie przy drzwiach zamkniętych. Przedstawiciel Cracovii wybrał Chodorów, jednakże zarząd klubu krakowskiego nie zaaprobował stanowiska swego przedstawiciela.

Wyjaśnienie PZHL bynajmniej nie rozwiązuje sprawy, gdyż wskutek nie zrozumiałych przepisów Cracovia została poważnie skrzywdzona w pierwszym spotkaniu z Lechią, gdzie po wyniku remisowym zupełnie niepotrzebnie zarządzone dogrywkę.

Nie bynajmniej nie stało na przeszkodzie, by zarząd PZHL zgodził się na Warszawę lub Łódź.

Dzisiejsze imprezy sportowe w Łodzi.

W dniu dzisiejszym odbędą się w Łodzi z okazji święta następujące imprezy sportowe:

Hokej. Na lodowisku ŁKS-u, przy Al. 50-lecia, od godz. 10.30 przed południem i od godz. 18.00 po poł. turniej hokejowy przy udziale TKSZ, AZS (W-wa), ŁKS-u i Triumfu.

Antyka. W lokalu „Sity” przy ul. Głównej 17, o godz. 10.00 zawody o mistrzostwo okręgu w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

Boks. W sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18, mecz bokserski Hakoah — IKP. Początek o godzinie 11.30.

Przed meczem bokserskim Łódź-Wrocław

W składzie reprezentacji Łodzi na mecz z Wrocławiem, który odbędzie się w niedzielę o godz. 17.00 w sali Filharmonii, nastąpiły pewne zmiany, tak, że ostateczny skład przedstawia się następująco: **Pawlak, Brzęczek, Woźniakiewicz, Leszczyński, Banasiak, Klimczak, Chmielewski, Kłoda.**

Międzynarodowe zawody łyżwiarские w Oslo

Do światowych zawodów gimnastycznych, które odbędą się w Budapeszcie z końcem maja r. b. zgłosiło dotąd swój udział 17 państw. Szwajcaria zapowiedziała przyjazd trzech zespołów z cyfrą ponad 300 członków.

Czołowi łyżwiarze śląscy startować będą w Helenowie

W nadchodzący poniedziałek, dnia 5 b. m. organizuje sekcja łyżwiarska przy Helenowie wielkie propagandowe popisy łyżwiarskie z udziałem czołowej grupy łyżwiarzy śląskich. Ujrzymy więc mistrzynię Polski Popowiczową, Bzdekównę, Czorównę, braci Breslawer, Groberta, Solke oraz fenomenalną parę łyżwiarską rodzeństwo Kalusów.

Młodzi Kalusowie to rewelacja łyżwiarstwa śląskiego, którym znakomity trener Decombe przepowiada bogatą przyszłość.

Ze względu na charakter propagandy popisów ceny wstępu są niskie i wynoszą gr. 25 dla młodzieży oraz 50 groszy dla dorosłych.

Popisy odbędą się dwukrotnie: o godz. 5.00 dla młodzieży szkolnej i o godz. 8.00 dla dorosłych.

Nie ulega kwestji, że cała Łódź sportowa podąży w poniedziałek do Helenowa, by podziwiać świetnych jeźdźców śląskich, którzy od dłuższego czasu trenowani są przez słynnego trenera Decombe.

Cztery zespoły

w dzisiejszym turnieju hokejowym Ł. K. S-u.

W dniu dzisiejszym odbędzie się na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unii zapowiadany turniej hokejowy organizowany przez ŁKS o puchar firmy „A. Kantor i S-ya”. Puchar ten stanie się własnością zespołu, który zajmie w turnieju pierwsze miejsce.

W turnieju biorą udział następujące drużyny: AZS (W-wa), TKSZ, ŁKS i Triumf. O godz. 10.30 grają: ŁKS — Triumf, o godz. 11.30 AZS, (W-wa) — TKSZ i po południu o godz. 18.00 grają pokonani ~~o~~ **o** **o** **o** **o** **o** **o** zwycięzcy o pierwsze miejsce w turnieju. Wszystkie mecze będą rozgrywane do rezultatu (z ewentualnymi do grywkami 10-minutowymi).

Półfinałowe spotkania

w grach sportowych o puchar Triumfu

Półfinałowe mecze w koszykówkę męską i żeńską o puchary Triumfu i PZGS-u odbędą się w sali Niem. Gimnazjum w niedzielę od godz. 9.30 rano. Program spotkań przedstawia się następująco: o godz. 9.30 kosz. żeńska: Makabi — IKP, o godz. 10.30 kosz. męska: WKS — IKP, o godz. 11.30 kosz. męska: Triumf — ŁKS i o godz. 12.30 kosz. żeńska: Kruscheender — ŁKS. Finały zostaną rozegrane w przyszłą sobotę.

Żeńska drużyna siatkówki HKS-u wyjeżdża na sobotę i niedzielę do Krakowa, gdzie weźmie udział w finałach o puchar PZGS-u.

— Finały siatkówki męskiej o puchar PZGS-u odbędą się w dniach 9 i 10 b. m. w Poznaniu, przyczem Łódź reprezentowana będzie przez Absolutów.

Nowy rekord

światowy w łyżwiarstwie

Norweżka Blikken ustanowiła na zawodach w Oslo nowy rekord światowy w jeździe szybkiej pań na lodzie, na dystansie 1000 m., wynikiem 1:45.9 sek.

Dotychczasowy rekord na tym dystansie był w rękach austriackiej Landbeck i wynosił 1:48.5 sek.

Warszawa za zniesieniem karencji dla piłkarzy

Zarząd WZOPN-u na ostatnim posiedzeniu postanowił poprzeć na walnym zebraniu PZPN-u wniosek Poznania w sprawie zniesienia karencji dla piłkarzy.

Codzienna nowelka „Expressu”

Towarzysz podróży

W przedziale kolejowym siedzieli dwaj mężczyźni. Jeden z nich był wysoki i przystojny, drugi zaś niepokaźny, nieco zaniedbany zewnętrznie. Pierwszy czytał jakiś romans kryminalny, a drugi poważne pismo poranne.

Pociąg mknął...

Obu mężczyznom w końcu zmęczyła lekтура. Niższy z nich zaczął spoglądać przez okno, aż wreszcie, zupełnie nieoczekiwanie, zwrócił się do towarzysza podróży.

— Dokąd pan jedzie?

— Do stolicy — odparł zapytany z uprzejmym uśmiechem.

— Ja też — ciągnął dalej. — Po trzymiesięcznej nieobecności powracam do domu. Strasznie się cieszę z tego powodu. W ciągu tak długiego czasu włożyłem się z miasta do miasta, z hotelu do hotelu. Przekleste interesy! Jestem zaszosobienia prawdziwym domatorem i chętniebym zrezygnował z tych wszystkich podróży, gdybym oczywiście nie był do tego zmuszony.

— Ma pan rodzinę? — rzucił pytanie nieznanemu.

— Tylko żonę. Kocha mnie do szaleństwa i strasznie się martwi, że dość często musimy się rozstawać. Przyznam się panu, że moja połowica jest kobietą o bardzo wysokich zaletach serca i umysłu. Młoda, przystojna, a jednocześnie bynajmniej nie jest próżna. Potrafi trzeźwo spoglądać na życie, jest zgruntu moralna. Jednym słowem stanowi typ kobiety, do której mężczyzna może mieć bezgraniczne zaufanie. Robię jej dziś nie spodziankę. W ostatnim liście pisałem, że przyjadę dopiero za miesiąc, a tymczasem już dziś się zobaczymy. Wyobrażam sobie, jak będzie się cieszyła!

Przez parę chwil trwało milczenie.

— A pan jest również żonaty? — spytał znów szczęśliwy żonkos.

— Nie — uśmiechnął się zapytany — i nie mam nawet zamiaru się żenić. Mam natomiast przyjaciółkę, rozkoszną, młodą kobietę. Panu, jak widzę, odpowiada ją typy spokojne, zrównoważone, a ja lubię kobiety pełne temperamentu, kapryśne, namiętne. Taką właśnie jest moja przyjaciółka. Nie mam do niej zupełnie zaufania. Wiem, że prócz mnie ma jeszcze kilku amantów, a jednak nie potrafiłbym jej się wyrzec. Kocham ją ze wszystkimi jej niebezpiecznymi wadami.

— A czy dawno się znacie?

— Prawie od dwóch lat. Spotykamy się najwyżej dwa razy tygodniowo. Moja pani nie chce mi więcej poświęcić czasu. Zresztą jest bardzo zajęta.

— A ja jestem już dwa lata po ślubie. Przyznam się panu, że nigdy nie czułem sympatii do kobiet, które panu odpowiadają.

— Każdy szuka swego typu! — rozemiał się wytworny towarzysz podróży. — A ja jestem zachwycony moją dziewczynką! Cieszę się strasznie, że będzie na mnie czekała na dworcu. Wysłałem jej depeszę, że przyjeżdżam.

Zakochanemu żonkosowi w tej chwili przyszło na myśl, że i on lepiejby uczynił, gdyby uprzedził swą umiłowaną. Przyszłaby również na dworzec. Zadróścił już towarzysza podróży, że na dworcu spotka się ze swą przyjaciółką.

Ale oczywiście nie można było już nic zmienić.

Upłynęło jeszcze kilka godzin.

Pociąg z łoskotem wjechał na dworzec stacyjny. Wytworny mężczyzna chwycił swój neseser i wyskoczył z wagonu. A w ślad za nim, po dwóch minutach, wysunął się jego niepokaźny towarzysz podróży.

Gdy znalazł się na peronie, zamrli z przerażenia. Wytworny, młody mężczyzna, z którym razem jechał, całował... jego żonę. Objęła ją ona go czule i szeptała:

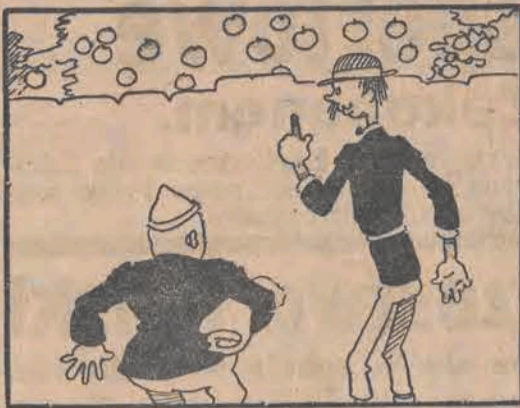
— Jestem strasznie szczęśliwa, żeś już przyjechał! Mój mąż wraca dopiero za miesiąc!

D.



Uciesznym

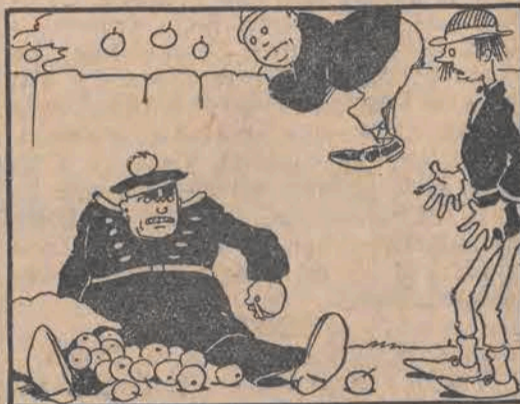
film „Expressu”



Pat: — Pierwszy raz w życiu widzę takie piękne jabłuszka... Możebyśmy spróbowali kupić?...

Patachon: — Frajer, skąd weźmiemy forszę?...

Pat: — Niech inni kupują za forszę. Pat kupuje jabłka bez gotówki!... Chodź, pokażę ci jak to się robi!...



Posterunkowy: — Może panowie zechcą mi wytłumaczyć co to wszystko znaczy!... Co to jest?!...

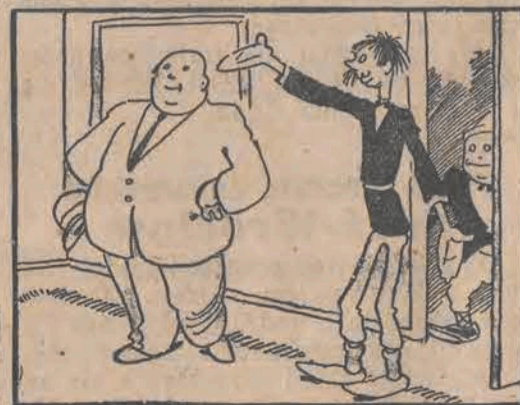
Pat: — To?... To... to... to... to... to są jabłka, panie komisarzu!...

Posterunkowy: — Widzę, że to nie wielbłądy ani króliki, tylko jabłka!... Ale właśnie o tych rumianych jabłuskach zaraz pogadamy!...

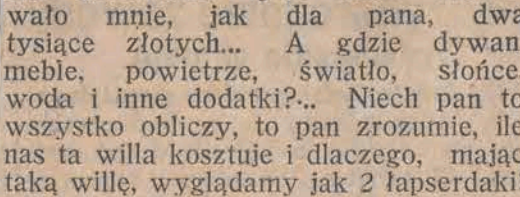


Patachon: — To był pierwszorzędny pomysł!... Ta willa jest wspaniale urządzona... Gdybym miał forszę, wynająłbym ją sobie na lato!...

Pat: — A widzisz?... Tylko mnie zawsze słuchaj, a wyjdiesz na tem dobrze... I pomyśl tylko, że pan posterunkowy szuka nas po całej okolicy!...



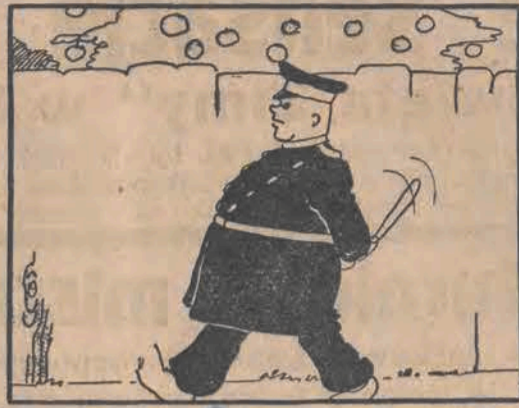
Pat: — Proszę spojrzeć na te ściany o muzealnej wprost wartości... Samo malowanie tych ścian kosztowało mnie, jak dla pana, dwa tysiące złotych!... A gdzie dywan, meble, powietrze, światło, słonce, woda i inne dodatki?... Niech pan to wszystko obliczy, to pan zrozumie, ile nas ta willa kosztuje i dlaczego, mając taką willę, wyglądamy jak 2 łapserdaki!



Patachon: — Owszem, jestem zachwycony... Tu jest naprawdę pięknie... Ile kosztowałaby ta willa na całe lato?

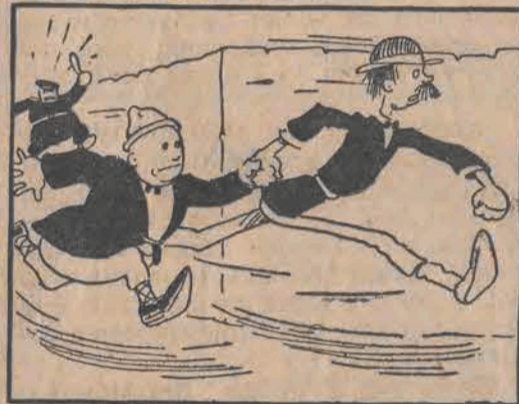
Pat: — Na całe lato?... Dawaj pan 20 złociszów i już!... Jestem dziś w dobrym humorze!...

Patachon: — Tylko dwadzieścia złotych?... Ma pan sto złotych!... Nie chcę wykorzystywać pańskiego złotego serduszka!...



Pat: (za płotem). Już teraz rozumiesz jak to się robi?... Nie wydaliśmy ani grosza i mamy pełny worek jabłek!...

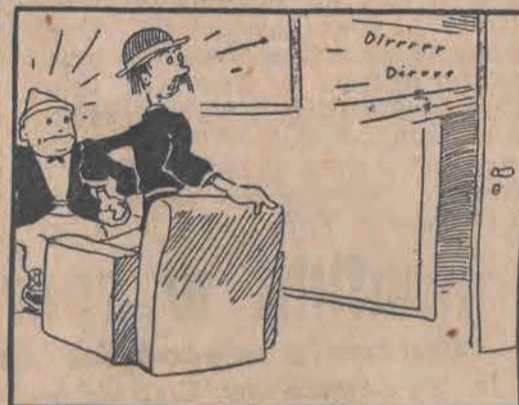
Patachon: — Pomysł doskonały!... Ale właściciel tego sadu to jednak mądry człowiek. Postawił taki wysoki płot, że nikt z drogi nie może nas zobaczyć!... Teraz ten worek przetrzucimy przez płot i gotowe!... Jazda!



Posterunkowy: — Hej, wy tam!... Stać!... Sta-a-a-a-ć!...

Pat: — Zaraz, zaraz, panie komisarzu!... Nam się teraz przypomniało, że musimy zapłacić podatek dochodowy, więc spieszymy do urzędu skarbowego!...

Patachon: — Niech pan komisarz narazie zdziebelko spocznie i na nas czeka!... Serwusik!...



Patachon: — O, jej... Dzwonia!...

Pat: — Może to właśnie policjant?...

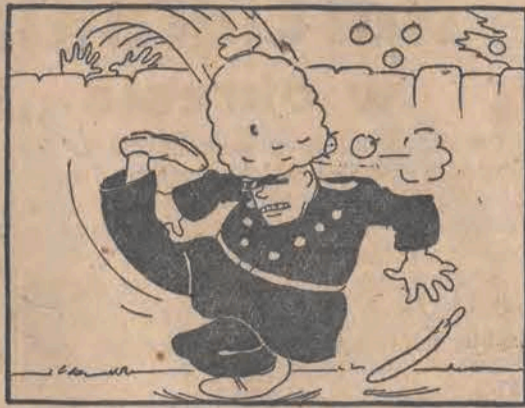
Patachon: — Już mi znowu drżą tydki!... Co robić?

Pat: — Musimy przede wszystkim otworzyć drzwi!... Trudno!



Patachon: — No, teraz mamy owoce na cały miesiąc!... Pomysł z tą willą był pierwszorzędny!... Ale muszę ci powiedzieć, że gdybyśmy teraz spotkali tego posterunkowego, tobym pękł chyba ze śmiechu!...

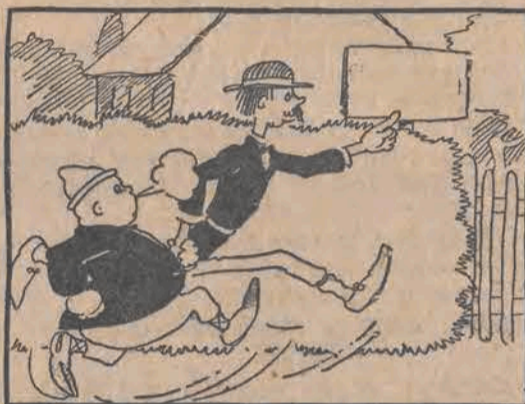
Posterunkowy: — W takim razie możesz już pękać, łobuzie!... Ja teraz z wami pogadam!...



Posterunkowy: — Na pomoc!... Napad rabunkowy z włamaniem i morderstwem!...

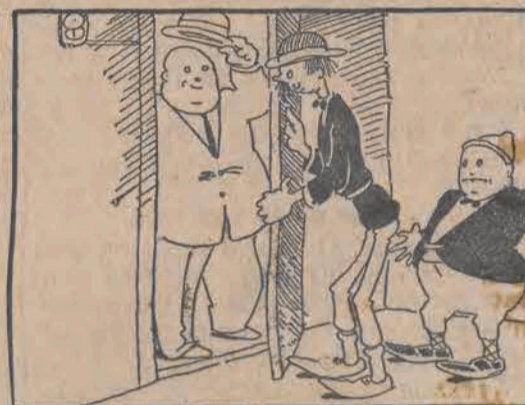
Patachon: — (za płotem). Zdaje mi się, że ktoś tam wzywa pomocy!... Na wszelki wypadek drżą mi już tydki!... Możebyśmy tak drapneli póki czas?

Pat: — Żeby drapnąć, musimy przejść przez płot!... Przełaz!



Patachon: — O, jej... O, jej... O, jej!... Już nie mogę!... Już tak mnie nogi boją i wszystkie kości, że nie mogę!...

Pat: — I ja jestem strasznie zmęczony!... Powinniśmy otrzymać pierwszą nagrodę w wyścigach na przełaj!... Ale, czekaj!... Widzisz tę willę?... Tu jest napisane: — „Do wynajęcia”. Wstapiemy na chwilę i odpoczniemy!...



Patachon: — Przepraszam panów bardzo!... Czy ta willa jest jeszcze do wynajęcia?...

Pat: — Możliwe!... ale!... hm!... skąd ja mogę!...

Patachon: — (szepcąc). Idjota, udawajmy gospodarzy tej willi!

Pat: — Aha!... A więc tak!... Oczywiście!... Ta willa jest do wynajęcia!... Proszę bardzo!



Patachon: — No, teraz mamy owoce na cały miesiąc!... Pomysł z tą willą był pierwszorzędny!... Ale muszę ci powiedzieć, że gdybyśmy teraz spotkali tego posterunkowego, tobym pękł chyba ze śmiechu!...

Posterunkowy: — W takim razie możesz już pękać, łobuzie!... Ja teraz z wami pogadam!...